

Godło: Martins

Beniamin

OSOBY:

BENIAMIN N.

ELIZA

LUIZA

MARIANNA

NICOLO

SĄSIAD / PRZECHODZIEŃ

oraz

GŁOSY ZZA DRZWI

W łóżku leży BENIAMIN. Obok niego, po lewicy i prawicy – LUIZA I ELIZA. Piją drinki z długich szklanek z parasolkami i plasterkiem mandarynki bądź cytrynki.

BENIAMIN

Oto jestem. Nazywam się Benjamin N., a obok mnie leżą Luiza i Eliza, moje dwie wielkie miłości ...

Dziewczyny lekko pochylają głowy, witając się w ten sposób z widzami.

BENIAMIN

Obie niestety nie żyją. Zaprosiłem je tu na chwilę, zapewniając im całkowitą ontologiczną dyskrecję...

ELIZA

Dobry ten drink... Z cytrynką...

BENIAMIN

Eliza jak widzicie jest brunetką, lubi drinki, a Luiza, jak również widzicie, jest blondynką i jest odrobinę nieobecna... Mimo to zakochałem się w nich od pierwszego spojrzenia. Oczywiście nie w tym samym momencie i nie od tego samego spojrzenia, ale wiele te miłości łączy... Dziewczyny nic o sobie nie wiedząc, bardzo skomplikowały moje życie ...

ELIZA

Oj, oblałam się...

BENIAMIN

No uważaj, kochanie, uważaj. Otóż Eliza utopiła się kiedyś w moim stawie pełnym pięknych lili...

ELIZA

Jak Ofelia!

BENIAMIN

Tak, jak Ofelia. A Luiza spaliła się kiedyś w mojej wędzarni...

LUIZA

Jak kawałek brunatnego węgla...

BENIAMIN

Tak, jak kawałek. Gdyby nie to, że w całości zachowała się szczeka Luizy, trudno byłoby stwierdzić, że to właśnie Luiza się spaliła. Także sami widzicie jak wiele je łączy i jak wiele dzieli. Pewnie jesteście ciekawi, jak to się wszystko dokładnie stało...

ELIZA

No właśnie jak to się dokładnie stało?

BENIAMIN

Pojechałem z wami oboma, to znaczy z każdą z osobna, z każdą w innym czasie, ale jednak z każdą z was pojechałem do mojego domku za miastem. Mam taki domek za miastem, który odziedziczyłem po swoim ojcu, który odziedziczył ten domek po swoim ojcu, a ten po swoim

i tak dalej, i temu tak dalej podobne... Najpierw pojechałem tam z Elizą... Nudziliśmy się w mieście, Eliza powiedziała do mnie...

ELIZA
Ale nuda...!

BENIAMIN
A ja powiedziałem: Nudzisz się, kochanie?

ELIZA
Nuda, nuda, co robić?

BENIAMIN
Prawda jest również i taka, że pomiędzy nami zaczęło robić się nudno. Powiedziałem: To może pojedziemy do mojego domku za miastem?

ELIZA
A, do domku...

BENIAMIN
Pomyślała na głos Eliza i zaczęła się pakować. Nie bierz może za dużo rzeczy, kochanie, bo potem...

ELIZA
Bo co potem?

BENAJMIN
No bo potem i tak będę cię głównie rozbierał...

ELIZA
No ale przecież musisz mnie z czegoś rozbierać... Muszę mieć coś do zdejmowania... Czy nie?

BENIAMIN
Nie chciałem, żeby brała za dużo rzeczy, bo potem zostaje za dużo śladów... Powiedziałem: Na wsi będę wachał twoje przepocone majtki, twoje przepocone koszulki, przepocone podkoszulki, i będę cię całą przepoconą wachał...

ELIZA
A, fuj!

BENIAMIN
Powiedziała Eliza, która ciągle czytała Elle i chciała być tak elegancka i tak plastikowa, i tak sterylna jak wszystkie kobiety z pierwszych stron Elle. Trudno, będę coś musiał zrobić z wypchaną po brzegi walizką Elizy... Niestety na wsi nudziliśmy się tak samo jak nudziliśmy się w mieście...

ELIZA
Ale nuda...!

BENIAMIN
Nudzisz się, kochanie?

ELIZA
Nuda, nuda...!

BENIAMIN
Wiedziałem, że Eliza kocha kwiaty, że lubi je wąchać i nie ma alergii. Powiedziałem: Lubisz lilie?

ELIZA
Co za pytanie!?! Kocham lilie!

BENIAMIN
Bo tu są piękne lilie w pobliżu. W stawie.

ELIZA
W stawie?

BENIAMIN
Tak, w stawie za płotem. Wystarczy... powiedziałem... za płotem... Eliza pobiegła zobaczyć kwiaty. Akurat były w rozkwicie, u szczytu kwitnienia....

ELIZA
Ale piękne lilie!

BENIAMIN
Zerwij je! Jeśli tylko chcesz są twoje. Zachęcałem ją jak prawdziwy animator piękna.

ELIZA
A można wejść do stawu?

BENIAMIN
Pewnie, że można. Tam dalej, bliżej środka stawu są najpiękniejsze lilie...

ELIZA
A nie zerwiesz ich dla mnie?

BENIAMIN
Nie, kochanie, sama je zerwij. Pismo mówi: kto zerwie lilię ten sam będzie jak lilia. Eliza rozebrała się do naga i weszła do stawu... Na środku, na środku są najładniejsze...

ELIZA
Ale zimna i ciemna woda...

BENIAMIN
To jest na szczęście strasznie zdradliwy staw. Najpierw u brzegu jest bardzo płytki, a potem niespodziewanie robi się bardzo głęboki. No i na szczęście mało kto o tym wie. Można niespodziewanie zachłusnąć się wodą, niespodziewanie zakrztusić, niespodziewanie stracić grunt pod nogami i niespodziewanie pójść na dno jak zapomniany kamień. Na środku,

bardziej na środku... Traf chciał, że Eliza niespodziewanie zaczęła się topić. Jej nogi zaplątały się w liliach i wodorostach, do jej ust dostało się dużo brudnej stawowej wody, jej głowa z coraz większym trudem pojawiała się ponad powierzchnią stawu, raz nawet głowa Elizy krzyknęła do mnie:

ELIZA
Ratunku, kochanie...

BENIAMIN

Ale ja już byłem po drugiej stronie. Przez chwilę jeszcze nasze spojrzenia spotkały się ponad powierzchnią stawu, a potem na oczy Elizy opadło śmiertelne bielmo. Żegnaj, Elizko.

Powiedziałem. Jesteś jak lilia, dlatego powinnaś zostać w stawie. Po czym poszedłem do przybudówki, wziąłem stamtąd łódkę, małą łódkę, w sam raz na jedną osobę, choć czasem mieściły się w niej dwie osoby. Do łódki włożyłem kilka kamieni, kilka siatek i kilka sznurów. Do siatek włożyłem kamienie. Po kilka na raz. Podpłynąłem łódką do ciała Elizy, chwyciłem je za włosy, do nóg i rąk Elizy przywiązałem sznury, a do ich drugich końców przymocowałem siatki z kamieniami i wrzuciłem je wszystkie do wody. Ciało Elizy zaczęło oddalać się ode mnie, zstępować w głąb stawu i od razu jakby w głąb mojej pamięci. Jej ciało zaczęło się na moich oczach zamieniać we wspomnienie. Wzruszyłem się, po czym podpłynąłem łódką do brzegu stawu, wyszedłem z niej i z powrotem zaciągnąłem ją do przybudówki. Boże, pomyślałem, jak dobrze, że w stawie hoduję szczupaki i węgorze. Zawsze przed Bożym Narodzeniem przyjeżdżam do swojego domku za miastem i wyławiam ze stawu węgorza albo szczupaka i zjadam go na specjalnie przygotowanym przeze mnie świątecznym stole. Boże, pomyślałem, jak dobrze, że hoduję w stawie szczupaki i węgorze. Została jeszcze tylko wypchana po brzegi waliza Elizy i pozostawione przez nią na brzegu stawu ubranie. Powąchałem je jeszcze na pożegnanie i zaniósłem do pokoju z kominkiem. Stała już tam waliza na kółkach. Czerwona jak wargi półżywej Elizy.

ELIZA
Boże, jaka straszna historia!

BENIAMIN

Na szczęście nic już nie można zrobić, wszystko się zdarzyło. Wszystko co było, było pomiędzy nami i wszystko pomiędzy nami zostanie. No a teraz ty, moja droga, teraz twoja historia...

BENIAMIN patrzy na LUIZĘ, ta uśmiecha się, ale jakby trochę zawstydzona czy może nawet przestraszona...?

LUIZA
Pamiętam tylko, że jak zaczęło robić się nudno pomiędzy nami to pojechaliśmy do twojego domku za miastem...

BENIAMIN
Luiza miała zawsze bardzo dobrą pamięć. Bałem się trochę jej dobrej pamięci i jej astrologicznej wiedzy, której zresztą sporo zawdzięczam...

LUIZA
Ty jesteś Rybą, prawda? Zodiakalna Rybą? Ryby często zdradzają, ale i tak wolę interesujące Ryby, niż dajmy na to jakiegoś upartego zodiakalnego Barana.

BENIAMIN

Luiza, ja cię nigdy nie zdradzę. Przynajmniej dopóki żyjesz – nigdy cię nie zdradzę. Luiza dużo mi powiedziała o mnie, dużo dowiedziałem się od niej o sobie i położeniu moich gwiazd względem innych gwiazd...

LUIZA

O! Widzę, że masz Plutona w dwunastym domu. Pluton to prawo ulicy, gdzie się nie pojawi to od razu rozrabia. A dwunasty dom to dom podświadomości. Czyli ty masz podświadomość rozrabiaki...

BENIAMIN

Oj, nie wiem, moja podświadomość mówi do mnie tyloma językami, że żadnego z nich nie rozumiem...

LUIZA

Twoja podświadomość ma rozwartą rybią szczękę...

BENIAMIN

Akurat zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, więc była już najwyższa pora, żeby pojechać do mojego domku za miastem i przywieźć stamtąd rybę na wigilijny stół. Może węgorza? Co ty na to?

LUIZA

Węgorze mają pyszne mięso, ale paskudne obyczaje...

BENIAMIN

Luiza od początku tak zachowywała się jakby coś podejrzewała. Wprawdzie robiło się już między nami trochę nudno, ale dzięki jej astrologicznej wiedzy nigdy na tyle, żebym chciał się z nią całkowicie rozstać...

LUIZA

A! Jeszcze ci nie powiedziałam, że ty masz Urana w czwartym domu... A Uran w czwartym domu...

BENIAMIN

Ciągle się czegoś o sobie dzięki niej dowiadywałem i dlatego trudno mi było całkowicie się z nią rozstać... Ale w końcu zrozumiałem, że nie mam wyjścia. A wszystko przez to, że chciałem jej pokazać, jak łowi się węgorze. Wyciągnąłem łódkę z przybudówki, wypchnąłem ją na powierzchnię stawu i wziąłem ze sobą czerpak. Chodź, Luizo, pokażę ci jak łowi się węgorze w moim stawie...

LUIZA

Nie wiem dlaczego, ale boję się wody...

BENIAMIN

Ja cię obronię, nie bój się. Wypłynęliśmy łódką na środek stawu, wziąłem do ręki czerpak i zanurzyłem go w wodzie. Teraz pokażę ci, jak łowi się węgorze w moim stawie. Przez chwilkę potrzymałem czerpak w wodzie, głęboko, bo węgorze tak jak ja lubią głębię, a kiedy

poczułem, że któraś z ryb wpadła do mojego czerpaka wciągnąłem go z powrotem do łódki.
W czerpaku wił się piękny dorodny węgorz i jedna drobna biała kosteczka...

LUIZA

A co to? Wygląda jak palec.

BENIAMIN

Palec? Niemożliwe! Uśmiechnąłem się do Luizy i pośpiesznie wrzuciłem palec Elizy z powrotem do stawu. Palec? Spytałem retorycznie. Nie, to chyba jakiś nieuważny ptaszek wpadł do mojego stawu, jakaś nieostrożna turkaweczka, która nigdy już nie wyda z siebie żadnego dźwięku... Ale Luiza najwyraźniej zaczęła coś podejrzewać...

LUIZA

Ty masz Plutona w dwunastym domu... A Pluton to rozrabiaka...

BENIAMIN

Dlatego czym prędzej musiałem coś wymyślić. Nie miałem wyjścia.

LUIZA

Pamiętam, co wtedy wymyśliłeś. Powiedziałeś mi, że najpierw mi pokażesz, jak się patroszy węgorze, a potem mi pokażesz, jak się wędzi węgorze...

BENIAMIN

Tak, pomyślałem: Co będziemy czekać na wigilię, Luizo? Wigilia może być zawsze i wszędzie! Tu i ówdzie. Tu i teraz. Pomiędzy nami, kiedy zechcemy, zawsze może być wigilia! Wypatroszyłem na jej oczach węgorza, a potem rozpałem ogień w wędzarni. Patrz, Luizo, tak patroszy się węgorze, a tak wędzi się węgorze. Akurat zaczęło kończyć się drzewo na opał, dlatego musiałem wyjść na chwilę i przynieść ciężkie kłody drzewa, których Luiza nigdy by nie uniosła. Była taka krucha i wiotka... Powiedziałem: zostań tu chwilkę, Luizo i popilnuj węgorza, dobrze? Zgodziła się, a ja poszedłem po drzewo. Już miałem wejść z ciężkimi kłodami drzewa na rękę do środka wędzarni, kiedy przez lekko uchylone drzwi zobaczyłem zdenerwowaną, chodzącą po wędzarni jak po kojcu Luizę i zrozumiałem, że to się musi stać teraz albo stanie się coś niedobrego. Zrozumiałem, że sprawy zaszły za daleko, dlatego trzeba je szybko doprowadzić do finału. Zamiast otworzyć drzwi, pchnąłem je całym ciężarem ciała, rzuciłem kłody drzewa na ziemię, szybko przesunąłem zasuwę, włożyłem w nią kłódkę i przekręciłem kluczyk w kłódce. Luiza zaczęła krzyżeć:

LUIZA

Otwieraj ty skurwysynu! Ty pojebie! Ty rybi chuju! Otwieraj!

BENIAMIN

Oj, nie szczędziła mi brzydkich słów. Nie miałem wyjścia, musiałem ją jakoś uciszyć. Wieś jest tak spokojna zimą, że każdy głos potrafi zadomowić się w wioskowej ciszy o wiele dłużej niżby należało. Zamknij się, ty suko! Warknąłem przez zęby i szybko pobiegłem do samochodu. Miałem w bagażniku karnister benzyny, z przybudówki wziąłem drabinę, przystawiłem ją do dachu wędzarni i bardzo ostrożnie, żeby się nie oparzyć, wlałem benzynę do komina. Zdążyłem w ostatniej chwili, bo akurat w momencie, w którym wlewałem benzynę do komina Luiza gasiła ogień w wędzarnianym piecu. Na szczęście nie zdążyła. Ogień buchnął tak gwałtownym płomieniem, że o mało nie opalił mi twarzy. Zeskoczyłem z dachu wędzarni, w ostatniej chwili zdążyłem odciągnąć drabinę. Gdyby trwało to wszystko

odrobinę dłużej drabina spłonęłaby w pożarze! W tym czasie przekleństwa Luizy pod wpływem temperatury zamieniały się stopniowo w błagania...

LUIZA

Błagam, kochanie... Kochanie, błagam, pomóż...!

BENIAMIN

Ale ja już byłem po drugiej stronie. Pomyślałem tylko, że będę musiał jeszcze raz wypłynąć na środek stawu, żeby złowić węgorza na wigilijny stół...

SĄSIAD

A co tam u sąsiada się tak przed świętami paliło coś czy co?

BENIAMIN

A, nic. To znaczy rozpaliłem sobie ognisko, bo było zimno, potem jeszcze większe ognisko, bo było jeszcze zimniej, no a potem znowu większe i znowu większe, bo było zimniej i zimniej, aż wreszcie pomyślałem: Spalę wędzarnię! Po co mi wędzarnia?!

SĄSIAD

Wędzarnia się zawsze może przydać!

BENIAMIN

Ale ja jestem prawie jak wegetarianin. Żywię się tylko rybami!

SĄSIAD

Dobrze, że ognia pan nie zaproszył... Bo jeszcze by się ktoś spalił we wsi!

BENIAMIN

Nie, nie zaproszyłem. Niech się pan nie obawia. Niestety sąsiedzi zaczęli coś podejrzewać. Musiałem obiecać sobie, że odtąd będę ostrożniejszy.

LUIZA

A co się stało z moją szczęką?

BENIAMIN

Czekałem cierpliwie, aż niespodziewany pożar wędzarni strawi wszystkie jej części, po czym kiedy ostatnie płomyki pożaru pełzały jeszcze leniwie po zgliszczach wędzarni zobaczyłem wtedy twoje niestety nie do końca spalone zwłoki...

LUIZA

Ach!

ELIZA

O!

BENIAMIN

Miałaś rozwarte do krzyku usta. Zastygłe w grymasie wysokiej temperatury. I całkowicie ocalała szczękę. Może tylko jakiś drobny amalgamat rozpułnął się w ogniu... Ale na szczęście oglądałem w życiu wystarczającą ilość filmów kryminalnych i nie mniejszą ilość programów kryminalnych, które chcąc nie chcąc ostrzegły mnie przed niebezpieczeństwem

zawartym w twojej ocalałej szczęce. Krótko mówiąc wiedziałem, że nie można zostawić w tym miejscu twojej szczęki... Zakryłem usta i nos chustką, po czym włożyłem twoje zwłoki do worka. Potem wziąłem kilof, przebiłem się nim przez pierwszą warstwę zmarzniętej grudniowej ziemi, a następnie z pomocą łopaty zacząłem kopać głęboki dół. Zakopałem cię głęboko, bardzo głęboko, a potem zasadziłem w tym miejscu różę. Piękną, czerwoną, dorodną różę, która każdego roku kwitnie coraz piękniej. Jest coraz bardziej czerwona i coraz bardziej dorodna. Nazwałem ją na twoją cześć Luizjana...

LUIZA

Luizjana jest daleko stąd. Tysiące kilometrów od róży i ode mnie.

BENIAMIN

Tak, chciałem od tej pory trzymać cię jak najdalej od siebie. Pamięć o Luizie przykryłem Luizjaną.

LUIZA

A co się stało potem?

BENIAMIN

Potem poznałem Mariannę. Marianna jest zupełnie inna od was i w zasadzie nieszkodliwa. Pracowała kiedyś jako króliczek Playboya, na wystawnych bankietach ubrana w skąpy strój uśmiechała się bezmyślnie i równie bezmyślnie podpałała bogatym mężczyznom cygara. To tam zdobyła wystarczającą dla siebie wiedzę o świecie. Zrozumiała wtedy, że pieniądze i bezpieczeństwo lubią głównie męskie towarzystwo, a mężczyźni lubią towarzystwo atrakcyjnych, zagubionych, zalęknionych, przestraszonych i niezbyt mądrych kobiet... W pełni od mężczyzn zależnych.

MARIANNA

Kochanie...!

BENIAMIN

To właśnie Marianna. Krzyczy teraz do mnie z drugiego pokoju. Pewnie znowu stała się jakaś błaża rzecz, z którą nie może sobie poradzić...

MARIANNA

Kochanie...!

BENIAMIN

Co się znowu stało?

MARIANNA

Kochanie, bo ten...

BENIAMIN

No co jest?!

MARIANNA

Bo mi się nie przełancza!

BENIAMIN
Co ci się nie przełącza?

MARIANNA
W pilocie...

BENIAMIN
A zmieniałaś baterie?

MARIANNA
No nie... Ach, jaki ty jesteś mądry!

BENIAMIN
Jeszcze sprawdź może, czy dobrze trzymasz! Może odwrotnie trzymasz?

MARIANNA
No zaraz, poczekaj... Ach, rzeczywiście, już się przełącza, rzeczywiście. Źle trzymałam!
Boże, Misiu, jaki ty jesteś mądry!

BENIAMIN
Kiedyś nawet przeprowadziłem mały eksperyment na inteligencji Marianny. Powiedziałem:
Marianno...

MARIANNA
Tak?

BENIAMIN
Pozwól tu proszę na chwilkę.

MARIANNA
Już idę, kochanie...

BENIAMIN
Wyjąłem z mojej szuflady, pełnej wspomnień i mistyfikacji, trzy ludzkie płody zamknięte w dużych słojach z formaliną, postawiłem je na stole i mówię do Marianny: Spójrz, Marianno, to są moje trzy płody. Pierwszy płód to ja, który mam miesiąc, drugi płód to ja, który mam dwa miesiące i trzeci płód to ja, który mam osiem miesięcy...

MARIANNA
Ach!

BENIAMIN
Powiedziała Marianna.

MARIANNA
Ale...

BENIAMIN
Tak?

MARIANNA
...nic ci się nie stało?

BENIAMIN
No jak widzisz zdrów jestem i cały.

MARIANNA
Jak ryba!

BENIAMIN
Tak, jak ryba, Marianno. Jak zodiakalna Ryba. Sami widzicie jaka jest Marianna: głupia jak mój wiosenny but! I wesoła jak mój letni but. I zawsze uśmiechnięta jak mój rozklekotany jesienny but. Ale zdziwicie się, to znaczy może się zdziwicie, ale na mnie to działa.

Codziennie odnoszę tak niezliczoną ilość zwycięstw nad Marianną: zwycięstw intelektualnych, zwycięstw emocjonalnych, zwycięstw fizycznych i zwycięstw psychicznych, wreszcie zwycięstw seksualnych i w ogóle każdych innych możliwych zwycięstw, że nie wyobrażam sobie w tej chwili lepszej partnerki. Marianna jest jak niewyczerpane źródło ropy naftowej podłączone do mojego ego. Pasie wszystkie moje głody i kompleksy, codziennie udowadnia mi, że jestem najmądrzejszy, najsilniejszy i najbardziej niezależny ze wszystkich mężczyzn na całym świecie...

MARIANNA
Ach, Misiu, jaki ty jesteś mądry!

BENIAMIN
Dlatego pewnie nigdy jeszcze nie byłem z Marianną w moim domku za miastem. Jeżdżę tam czasem z moim najlepszym przyjacielem, jeszcze z okresu dzieciństwa, ale nigdy nie byłem tam z Marianną. Kiedy wyobrażę sobie siebie jako wielkiego imperatora, mędrca, filozofa, dyktatora albo nawet, a co tam!, poetę, to Marianna jest jak lustro, które posłusznie odbija w sobie wszystkie moje omnipotentne fantazje...

MARIANNA
Ach, Misiu, jaki ty jesteś...!

BENIAMIN
No i pewnie dlatego nigdy nie nudzę się z Marianną. Ale też, może właśnie dlatego, Marianna nigdy nie była moją wielką miłością, choć jestem bardzo do niej przywiązany. Może gdyby w czymś stawiała mi opór, to może wtedy zakochałbym się w niej do szaleństwa, a potem chciałbym ją na przykład unicestwić, żeby ją na zawsze w sobie pochować i żeby móc nad nią zawsze w sobie płakać. A tak żyjemy sobie razem z Marianną i wspólnie podziwiamy mnie, najlepszą połówkę naszego związku, jaka mogła się nam przytrafić...

MARIANNA
Ach, Misiu, jak mi się chce spać...

BENIAMIN
Czasem kiedy Marianna zasypia obok mnie patrzę na nią jak na owada, wzrokiem imperatora, który rozmyśla nad tajemnicą życia i śmierci... Tajemnicą, która jest jednocześnie fragmentem mojej władzy nad Marianną...

MARIANNA
Ach... Jaki ty jesteś...

BENIAMIN
Marianna mówi czasem przez sen, a ja żywię się wtedy jej bezbronnością...

MARIANNA
Ach, Misiu, jaki ty jesteś straszny...

BENIAMIN
Czasem płytki sen Marianny wydaje się być mądrzejszy od niej samej...

MARIANNA
...jaki ty jesteś okrutny i przerażający....

BENIAMIN
Ale i tak Marianna jest najlepszym kłamstwem, jakie mogłem wymyślić w swoim życiu, jest moją największą fikcją na jaką mogłem się zdobyć. Dzięki mojej przemyślności pomiędzy mną a światem stoi wyłącznie Marianna i moje dobre samopoczucie...

NICOLO
Stary, czego ty jej nie rzucisz? Przecież jest głupia jak but! Miałaś kiedyś taką... Jak ona się nazywała? Luiza czy Eliza?

BENIAMIN
Była i taka, i taka.

NICOLO
No właśnie, czego nie wrócisz do którejś z nich?

BENIAMIN
Nicolo, nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Nicolo to mój najlepszy przyjaciel. Jeszcze z czasów dzieciństwa. Ma twardą głowę, pełną szalonych pomysłów. Ale przede wszystkim jest wobec mnie lojalny. Podobnie jak Marianna. Tylko Nicolo lojalny jest z przywiązania, a Marianna z lęku.

NICOLO
Mam pomysł. Za tydzień stuknie mi trzydzieści pięć. Z każdym rokiem jestem coraz bardziej nieustatkowany. Im bardziej mi stuka, tym bardziej ja jestem nieustatkowany. Tak sobie założyłem i tak żyję. Im jestem starszy, tym łatwiej mi być młodszym. Nie tak jak Eryk.

BENIAMIN
Eryk był naszym najlepszym kumplem. Kończyliśmy razem studia, a potem Eryk zaczął robić błyskawiczną karierę w branży. Chodzimy go czasem odwiedzać na cmentarz i z zazdrością patrzymy na jego nagrobek:

NAGROBEK ERYKA
Eryk of Eryk
Z Eryków najpierwszy
W latach 1977 – 2008 żył

**W latach 2001 – 2008 pracował jako:
junior assistant manager
departamental adviser
executive nadmanager
coach of brand managerial department
i wreszcie:
senior creative director**

BENIAMIN

W roku 2008 Eryk zmarł śmiercią tragiczną, tajemniczą i niczym nieuzasadnioną, w fazie życia, w której zdawało mu się, że jest nieśmiertelny. Nicolo ciągnie mnie na grób Eryka i tam przekonuje mnie do swojej wizji życia.

NICOLO

To jest moja wizja, żywa wizja, a to jest wizja Eryka, martwa wizja. I kto jest lepszy? Powiedz!

BENIAMIN

No niby tak, mówię do Nicolo, ale nikt z nas nie ma tak dobrego CV jak Eryk. Eryk ma z nas najlepsze CV.

NICOLO

To prawda. Dostałby pracę wszędzie. Gdyby tylko chciał! Nawet trup dostałby pracę z takim CV jak Eryk!

BENIAMIN

Nawet Nicolo przyznaje, że Eryk dostałby pracę wszędzie tam, gdzie by tylko chciał i może jeszcze załatwiłby ją dla nas. Gdyby tylko chciał...

NICOLO

Przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, mam pomysł najprzedniejszy z najprzedniejszych!

BENIAMIN

Powiedział raz do mnie mój najlepszy przyjaciel Nicolo...

NICOLO

...pojedźmy do twojego domku za miastem i zrobmy tam wielką imprezę urodzinową w kameralnym gronie. Tam w twoim domku za miastem skromny Nicolo, którym jestem, obejdzie hucznie swoje urodziny w towarzystwie swojego najlepszego przyjaciela i jeśli tylko zechcesz także twojej kobiety, której wprawdzie nie toleruję, ale...

BENIAMIN

Wiem Nicolo, że nie tolerujesz Marianny, ale wiedz Nicolo, że Marianna jest mi wierna i że wszystko, co ma i wszystko w co wierzy to wyłącznie ja sam. Dlatego nie mogę jej tego zrobić i zostawić ją samą, skoro to ja sam jestem dla niej najlepszą nagrodą. Powiedziałem tak, a potem od razu tego pożałowałem. Przecież miałem jechać z Marianną do mojego domku za miastem, a jak dotychczas wszystkie moje wyprawy z kobietami mojego życia do mojego domku za miastem kończyły się tak samo. Tylko tym razem miał tam pojechać z nami Nicolo, mój najlepszy przyjaciel, z przyjaciół najpierwszy...

NICOLO

Najpierwszy z najpierwszych, najlepszy z najlepszych, skromny Nicolo!

BENIAMIN

Jechaliśmy wszyscy w samochodzie mojego przyjaciela Nicolo. Nicolo za kierownicą, ja obok Nicolo, a z tyłu Marianna... Jak się czujesz Marianno?

MARIANNA

Ach, Misiu...

BENIAMIN

Niestety Marianna nie powiedziała nam wcześniej, że choruje na chorobę lokomocyjną. Musieliśmy co chwila przystawać i odwracać głowy od wymiotującej Marianny...

MARIANNA

Ach, Misiu, mam wrażenie, że zaraz zwymiotuję serce...

NICOLO

Mój przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy, daleko jeszcze do twojej hacjendy za miastem?

BENIAMIN

Trudno powiedzieć, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, nigdy wcześniej nie odmierzałem tej trasy w rytm wymiotującej kobiety...

MARIANNA

Ach, chłopcy, przepraszam...

BENIAMIN

Nasza władza nad Marianną nie podlegała dyskusji. Nasza przewaga nad Marianną nie podlegała dyskusji. Przepaść pomiędzy nami a Marianną wzrastała na skutek jej poczucia winy i nie podlegała dyskusji. Kiedy już przybyliśmy do mojego domku za miastem Marianna zamieniła się w jedno wielkie słowo przepraszam, które rozrastało się w jej ustach i puchło w naszych uszach...

MARIANNA

Ach, chłopcy, przepraszam...

BENIAMIN

Wiem, Nicolo, że nie tolerujesz mojej kobiety Marianny, ale właśnie dlatego powinieneś być dla niej tym bardziej wyrozumiały i tym bardziej tolerancyjny...

NICOLO

Przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, marzy mi się noc, którą moglibyśmy spędzić razem – na łódce albo przy ognisku. Tylko ty i ja. Jeszcze raz opowiedzielibyśmy sobie całe swoje życie, a w tym czasie twoja kobieta Marianna mogłaby odsypiać trudy podróży...

BENIAMIN

Już miałem odpowiedzieć mojemu najlepszemu przyjacielowi Nicolo, kiedy przyszła Marianna, odciągnęła mnie na bok i powiedziała...

MARIANNA

Ach, Misiu, nie gniewaj się, ale pozwól mi tę noc spędzić samą w łóżku. Muszę odespać trudy podróży, jutro wrócę do siebie i do ciebie, i znów będę tylko twoją Marianną...

BENIAMIN

Po czym powiedziałem Mariannie tak: Zawiodłaś mnie, kochanie, myślałem, że spędzimy tę noc wspólnie z moim przyjacielem Nicolo, ale trudno, ustąpię. W takim razie znaj moje dobre serce i idź spać. A do mojego najlepszego przyjaciela Nicolo powiedziałem: Nicolo, myślałem, że spędzimy tę noc wspólnie z Marianną, ale skoro prosisz mnie, żebyśmy spędzili ją wyłącznie w swoim gronie, bez Marianny, to znaj moje dobre przyjacielskie serce i wiedz, że tej nocy odeślę Mariannę do łóżka samą, wbrew jej woli...

NICOLO

O, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, zawsze wiedziałem, że jesteś najpierwszy z moich przyjaciół...

BENIAMIN

A Marianna powiedziała do mnie:

MARIANNA

Ach, Misiu, jaki ty jesteś wyrozumiały...

BENIAMIN

I w ten oto sposób upiekłem dwie pełne hipokryzji pieczenie przy jednym małym ogniu, który rozpaliliśmy z moim najlepszym przyjacielem Nicolo nad stawem pełnym białych lilii. Akurat w domku zgasło światło, Marianna położyła się spać, a mój przyjaciel Nicolo zaczął mi się zwierzać...

NICOLO

Wiedz mój przyjacielu najpierwszy z najpierwszych, że twój przyjaciel Nicolo, który kończy tej nocy trzydzieści pięć lat nie we wszystkim postępował w życiu tak jak należało...

BENIAMIN

Doprawdy, Nicolo?

NICOLO

Tak. Niestety tak! Nicolo był dobry dopóki Nicolo był sobą. Ale przyszedł taki czas dla Nicolo, kiedy Nicolo się pogubił, kiedy diabeł wstąpił w Nicolo...

BENIAMIN

Doprawdy, Nicolo?

NICOLO

Pamiętasz mój drogi przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy, kiedy lat temu trzy albo cztery jeździłem do mojego domku za miastem?

BENIAMIN

Tak, pamiętam, Nicolo, każdy z nas w owym czasie jeździł do swojego domku za miastem... Ja miałem swój domek za miastem i mam go nadal, i ty miałeś swój domek za miastem i masz go nadal...

NICOLO

A pamiętasz drogi przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy, z kim ja jeździłem do mojego domku za miastem?

BENIAMIN

Pamiętam, Nicolo. Pamiętam, że była to twoja wielka miłość. Nazywała się...

NICOLO

Ciii! Nie teraz przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy... Nie wymawiaj jej imienia. Drzewa mają uszy, a staw ma swoją własną membranę, w której odbija się każde słowo...

BENIAMIN

Dobrze, Nicolo, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy... Mów, ja będę słuchał i od razu połykał twoje słowa, zamykał je na zawsze w wędzarni mojego ucha...

NICOLO

Otóż tam właśnie w moim domku za miastem zdarzyła się rzecz straszna. Krótko mówiąc twój przyjaciel Nicolo stracił głowę dla tej kobiety. Gotów był dla niej zrobić wszystko, a ona... Ach, to straszne przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, straszne nawet do opowiedzenia... To straszne, ale ona nie kochała Nicolo...

BENIAMIN

To kogo w takim razie kochała, przyjacielu...? ...z przyjaciół najpierwszy...

NICOLO

Nie zgadniesz nigdy, przyjacielu... z przyjaciół najpierwszy... Otóż ona kochała Eryka!

BENIAMIN

Eryka!? Zakrzyknąłem tak głośno, że aż lilie w stawie odchyliły na chwilę swoje białe głowy...

NICOLO

Jego samego! Eryka! Eryk już wtedy miał z nas najlepsze CV, z nas był najlepszy, najpierwszy z nas przyjacielu...

BENIAMIN

To straszne, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy...

NICOLO

I wtedy, wiedz przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, wiedz, że w twojego przyjaciela Nicolo wstąpił diabeł. Twój przyjaciel Nicolo powiedział do Niej, do swojej ukochanej: To w takim razie odejdź do Eryka i zostaw Nicolo, skoro Nicolo nie kochasz! I wtedy w twojego przyjaciela Nicolo wstąpił kolejny diabeł. Był to diabeł o niebo, a nawet o piekło straszniejszy od tego, który wstąpił w Nicolo przed chwilą. Nicolo pod wpływem tego drugiego diabła, który w niego wstąpił, powiedział: Ty suko, to odejdź do niego! Do Eryka! I nigdy więcej nie przychodź do Nicolo! I wiesz, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, co wówczas zrobił twój przyjaciel Nicolo?

BENIAMIN

Miałem wrażenie, że lilie w stawie zaczynają żyć życiem żarłocznego zwierzęcia, życiem węgorza, który zaraz wypłynie na powierzchnię stawu i ugryzie mojego przyjaciela Nicolo w język. Mój przyjacielu! Powiedziałem do Nicolo. Zastanów się! Może jednak nie chcesz mi tego wszystkiego mówić? Może ugryź się w język zanim to zrobisz?

NICOLO

Nie, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, nie będę gryzł się w język, sprawy zaszły za daleko, zdecydowanie za daleko. Zbyt długo twój przyjaciel Nicolo trzymał to wszystko w tajemnicy, pod kluczem, w najgłębszej ze swoich piwnic...

BENIAMIN

Dobrze, że ten wieczór umilaliśmy sobie z moim przyjacielem Nicolo wytrawnym trunkiem, mocną szkocką whisky, utrzymaną przez wiele lat w grubych i szczelnych dębowych beczkach... Bo kiedy Nicolo kończył swoją opowieść, kiedy dochodził do najbardziej dramatycznych wersów swojej spowiedzi, ja pociągałem w tym czasie najbardziej ogniste łyki ze szklanki pełnej ognistej whisky...

NICOLO

Drogi przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy, prawda jest taka, że nie da się tego dłużej trzymać w tajemnicy, tej strasznej prawdy o twoim przyjacielu Nicolo... Otóż twój przyjaciel Nicolo, a mówię ci to przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, z wielkim żalem i w wielkiej tajemnicy, otóż twój przyjaciel Nicolo podniósł wtedy rękę na swoją ukochaną i podbił jej oko!

BENIAMIN

Lilie w stawie uśmiechnęły się do mnie z ironiczną ulgą. Ach, więc to tak, drogi przyjacielu, więc to tak...

NICOLO

Tak, tak właśnie było! Ukochana twojego przyjaciela Nicolo, upadła na ziemię, szybko jednak podniosła się i ze szlochom na ustach wybiegła z domku twojego przyjaciela Nicolo na ulicę, gdzie udało jej się zatrzymać nadjeżdżający samochód i odjechać nim w siną dal. Twój przyjaciel Nicolo nigdy więcej jej już nie zobaczył... Wyobrażasz to sobie? Twój przyjaciel Nicolo, najpierwszy z najpierwszych, nie miał nawet szans na rehabilitację!

BENIAMIN

Lilie w stawie odetchnęły swobodnym oddechem i uśmiechnęły się do mnie tak szeroko, że aż zapachniało im z ust szkocką whisky...

NICOLO

Drogi przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy, powiedz, czy po tym wszystkim, co usłyszałeś, będziesz chciał jeszcze przyjaźnić się ze swoim przyjacielem Nicolo? Czy będziesz go jeszcze uważał za przyjaciela z przyjaciół najpierwszego?

BENIAMIN

To straszna historia, drogi Nicolo, straszniejsza niż myślałem, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy (jednak najpierwszy!), tak straszna, że wyobrażam sobie, że pewnie trudno z nią żyć zarówno ofierze tej niewytłumaczalnej, przerażającej przemocy, jak i tobie, drogi Nicolo, sprawco tej zbrodni i agresorze...

NICOLO

O, tak, tak, tak! Ale powiedz przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, czy nadal jesteśmy przyjaciółmi po tym wszystkim, co ci powiedziałem...? Najpierwszymi z najpierwszych?

BENIAMIN

Lilie w stawie spojrzęły na mnie pobłażliwym i ironicznym spojrzeniem. Drogie lilie, drogi Nicolo, przyjacielu poznaje się w biedzie, a to, co cię spotkało, jest również biedą... Jest biedą, którą ty uczyniłeś drugiemu człowiekowi, ale przez to, że uczyniłeś ją drugiemu człowiekowi, to uczyniłeś ją również sobie, a więc jest to również twoja bieda, a z racji naszej przyjaźni w jakimś również sensie moja bieda...

NICOLO

Ach, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, wiedziałem, że jeśli mnie ktoś zrozumie to tym kimś będziesz ty! Tylko ty! Wiedziałem, że jeśli mogę na kimś polegać to tylko na tobie...

BENIAMIN

Tak, przyjacielu, zawsze możesz na mnie polegać. To trudne, to straszne, to przerażające, ale zawsze możesz na mnie polegać. Tylko poczekaj Nicolo, powiedziałem do Nicolo, poczekaj, pójdę się tylko wysikać i wrócę do ciebie. Odszedłem na bok, zaczerpnąłem świeżego powietrza, rozsunąłem rozporek i patrząc w niebo, z ulgą zacząłem sikać. Pomyślałem wtedy: Jeżeli ten świat ma taki kształt to ja jestem panem tego świata! Ja jestem panem świata, który ma kształt Marianny i który ma kształt mojego przyjaciela Nicolo. I akurat, kiedy to myślałem mój wzrok zatrzymał się na okazałym kwiecie czerwonej róży. Powąchałem go i właśnie wtedy coś niespodziewanie zaszepotało mi do ucha: Luizjana...

NICOLO

Och, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, czuję się o niebo, a nawet o piekło lżejszy teraz, kiedy ci to wszystko powiedziałem! Ale muszę ci jeszcze powiedzieć, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, że źle życzyłem jej, mojej ukochanej i źle życzyłem Erykowi. Muszę ci powiedzieć, drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, że życzyłem Erykowi śmierci, mimo że był moim przyjacielem z przyjaciół najpierwszym. Do tego stopnia życzyłem mu śmierci, że zacznę się zastanawiać, czy życząc Erykowi śmierci nie przyczyniłem się do niej faktycznie...

BENIAMIN

Eryk się przepracowywał, powiedziałem do mojego przyjaciela Nicolo, pracował ciężko na swoje coraz lepsze CV i to go skończyło, choć w jakimś sensie to również go stworzyło...

NICOLO

Tak, to prawda przyjacielu. Ale prawdą jest również i to, że prócz prawd widzialnych są jeszcze prawdy niewidzialne. A wśród prawd niewidzialnych jest również i moja prawda. Prawda tego, który źle życzył swojemu przyjacielowi Erykowi, gdyż na tym świecie jest tak, co pewnie wiesz lepiej ode mnie, mój przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, że wszystko na tym świecie powraca do nas w walucie, którą kiedyś w świat włożyliśmy. Nasze złe myśli wracają do nas jako nasze złe dzieci, dzieci niewychowane, dzieci, które mogą nam sprawić lanie...

BENIAMIN

Tak, przyjacielu, tak w istocie jest... Ale być tak w istocie nie musi, jeżeli w porę przebłągamy los.

NICOLO

A co masz na myśli, drogi przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy, kiedy mówisz o przebłąganiu losu?

BENIAMIN

Och, wystarczy, jak sądzę wystarczy, kiedy będziesz życzył bardzo dobrze i dobrze będziesz służył tym przyjaciołom, którzy ci jeszcze zostali... To powinno w zupełności wystarczyć... I wtedy zobaczyłem w oczach Nicolo wdzięczność pomieszana z podziwem...

NICOLO

Bóg mi ciebie zesłał, przyjacielu...

BENIAMIN

Oj, nie wymawiajmy jego imienia, naprawdę nie ma potrzeby. Jeżeli tego chcesz, jeżeli tylko tego chcesz, to ja, drogi przyjacielu Nicolo, z przyjaciół najpierwszy, to ja udzielam ci rozgrzeszenia...

MARIANNA

Ach, Misiu, jaki ty jesteś...!

BENIAMIN

Westchnęła przez sen Marianna.

NICOLO

Tak, przyjacielu, jaki ty jesteś... Jaki ty jesteś i dobry, i wyrozumiały, drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy...

BENIAMIN

Kwiaty lilii poruszyły swoimi płatkami tak jakby chciały zaprzeczyć słowom mojego przyjaciela Nicolo...

NICOLO

Czuję się tak, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, jakbym spotkał cię na Polach Elizejskich i jakbyś właśnie tam, na Polach Elizejskich, udzielił mi ostatecznego rozgrzeszenia...

BENIAMIN

Lilie w stawie zaczęły drżeć tak jakby chciały uderzyć mnie swoim drzeniem w twarz. Chodźmy może, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, chodźmy do domu, tu robi się już zbyt zimno, nawet kwiaty lilii drżą z zimna, chodźmy, bo nawet ognista whisky nie wystarcza, żeby ogrzać nas od środka...

NICOLO

Nie, to nie lilie, przyjacielu...

BENIAMIN

A co? Spytałem z obawą. Tylko właściwie dlaczego z obawą?

NICOLO

To węgorze. Skąd tu tyle węgorzy?

BENIAMIN

Drogi przyjacielu to tym bardziej chodźmy już do domu, węgorze drżą już z zimna. Tyle że następnego dnia Nicolo znów chciał spędzić ze mną samotną noc nad stawem, żebym to ja tym razem opowiedział mu najstraszniejszą rzecz, jakiej dopuściłem się w swoim życiu. Ależ Nicolo, nie mam co opowiadać, wszystko o mnie wiesz. Staram się być dobry dla Marianny, tak jak zawsze starałem się być dobry dla kobiet, z którymi żyłem. Jestem twoim najlepszym przyjacielem i ty jesteś moim najlepszym przyjacielem... Nie mam nic do opowiedzenia.

Poza tym następną noc musimy spędzić z Marianną, w przeciwnym wypadku Marianna poczuje się boleśnie dotknięta. A przecież żaden z nas nie chce boleśnie dotykać Marianny...

NICOLO

No to w takim razie, nie wiem, czy mogę to zaproponować, ale przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, może powinniśmy spróbować twoich węgorzy...?

MARIANNA

A czym żywią się węgorze?

NICOLO

Czym się da. Wchodzą gdzie się da.

BENIAMIN

Marianna zaśmiała się w taki sposób jakby myślała, że Nicolo flirtuje z nią w tej chwili. I ja pomyślałem w tej chwili, że może Nicolo z Marianną nie flirtuje w tej chwili, ale co by to było gdyby Nicolo flirtował z Marianną w tej chwili? Nicolo! Powiedziałem. Czy moja kobieta Marianna podoba ci się jako kobieta?

NICOLO

O co mnie pytasz przyjacielu z przyjaciół najpierwszy?

BENIAMIN

Pytam cię tylko o to, czy ta oto Marianna, Marianno, proszę, ukłoń się mojemu przyjacielowi Nicolo... Czy ta oto Marianna podoba ci się choć trochę jako kobieta?

NICOLO

Drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, to jest twoja kobieta i niechaj twoją pozostanie...

MARIANNA

Ależ, Misiu, o co ty pytasz, kiedy mnie nie pytasz o zdanie?

BENIAMIN

Nic, tak tylko pomyślałem, co by to było, gdybyś ty, mój drogi przyjacielu Nicolo, dotknął teraz włosów mojej kobiety Marianny i powiedział, że jesteś nią zainteresowany...

MARIANNA

Ależ Misiu o co ty pytasz, kiedy mnie nie pytasz o zdanie?

NICOLO

Przyjacielu, są pewne zasady. Jedna z zasad mówi, żeby nie dotykać włosów kobiety, która należy do naszego przyjaciela. Najpierwszego z najpierwszych...

BENIAMIN

Drogi przyjacielu Nicolo, jeżeli po tym, co mi powiedziałeś wczoraj, jesteśmy jeszcze przyjaciółmi to można śmiało powiedzieć, że jedna z zasad została już złamana. Zasada przyjacielskiej lojalności wobec naszego nieżyjącego już przyjaciela Eryka została złamana zasadą przyjacielskiej lojalności wobec nas nawzajem. Teraz natomiast, mój drogi przyjacielu Nicolo, chciałbym zbadać, jak daleko zasadę przyjacielskiej lojalności wobec nas nawzajem można przełamać zasadą eksperymentalnego przełamywania granic.

MARIANNA

Ależ Misiu o co ty pytasz, kiedy mnie nie pytasz o zdanie?

BENIAMIN

Drogi przyjacielu Nicolo, jeżeli ten nóż, nóż do patroszenia węgorzy, weźmiesz w dłoń i narysujesz tym nożem znak krzyża na piasku to co stanie się, drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, z piaskiem?

NICOLO

Nóż, powiadasz?

BENIAMIN

...do patroszenia węgorzy...

MARIANNA

A Misiu, a po co nóż?

BENIAMIN

Popatrz, powiedziałem do mojego przyjaciela Nicolo, popatrz teraz: biorę nóż i dotykam nim piasek. Po moim dotyku zostaje ślad. Mój dotyk zamienia się w znak. Zostaje po mnie znak. Znak, który znaczy. I piasek, który nic nie znaczy, dopóki nie dotknę go nożem.

NICOLO

Piasek nas żywi i piasek ukrywa nasze zamiary...

BENIAMIN

No to jak, drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy?

NICOLO

Czyli chcesz przyjacielu, żeby mój znak znaczył?

BENIAMIN

Marianno, usiądź proszę pomiędzy mną a moim przyjacielem Nicolo. Bądź nam zasłoną. Usiądź tu, proszę...

MARIANNA

Ale Misiu...

BENIAMIN

Ciii... Powiedziałem. Nie teraz. Nicolo wziął do ręki nóż, pomiędzy nami usiadła zaniepokojona Marianna. Nicolo narysował nożem znak krzyża na piasku. Nicolo, czyli pomiędzy tobą a twoją ukochaną był Eryk...

NICOLO

...znak, który znaczy...

BENIAMIN

A więc Eryk był zasłoną dla twojej miłości. A zatem nie mogłeś przedrzeć się przez zasłonę...

NICOLO

...znak, który znaczy...

BENIAMIN

A gdybyś jednak spróbował przedrzeć się przez zasłonę...?

MARIANNA

A Misiu...

BENIAMIN

Cicho! Każdy z nas chce się jakoś odznaczyć w Innym. Dotknąć Innego, przedrzeć się do Innego, odsłonić Jego ból, Jego bezradność, Jego wahanie, Jego słabość. I w tej słabości Innego każdy z nas chce zobaczyć swoją siłę, swoją sprawczość, prawda Nicolo?

MARIANNA

A Misiu...?

BENIAMIN

Cicho! Nożem, którym jedni nas ranią, my innych ranimy w zamian, samo nasze istnienie wyparło z obrębu istnienia ogólnego inne istnienie poszczególne...

MARIANNA

Misiu, to boli! Niech on to przestanie robić!

BENIAMIN

Złapałem Mariannę za rękę. I krzyknąłem: Teraz!

MARIANNA

Aaaaaa!!!

NICOLO

Przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, jak ja teraz żałuję tego, co stało się wczoraj nad stawem...

BENIAMIN

Powiedział do mnie mój przyjaciel Nicolo, kiedy następnego dnia wracaliśmy do miasta samochodem. Ja siedziałem z Nicolo z przodu, a w bagażniku podróżowała z nami Marianna. Nicolo, powiedziałem, uchylił jedną z zasłon. Teraz nie mamy już wyjścia. Musimy

pozostać w tym pomieszczeniu, do którego przedostaliśmy się razem po uchyleniu jednej z zasłon, musimy w nim pozostać razem i milczeć razem, i ukrywać to coś, co odkryliśmy razem. Jesteśmy dopiero teraz przyjaciółmi z przyjaciół najpierwsiymi! Nasza lojalność jest od teraz naszym obowiązkiem.

NICOLO

A jednak, drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy... Najpierwszy, prawda?

BENIAMIN

Prawda.

NICOLO

Drogi przyjacielu, nigdy nie myślałem, że jak dziecko zapragnę kiedyś cofnąć czas, którego nie można już cofnąć...

BENIAMIN

Od tej pory moja przyjaźń z Nicolo zrobiła się bardzo intensywna. Nicolo dzwonił do mnie po kilka razy dziennie i po kilka razy nocnie. Umawiałem się z nim na mieście, poza miastem, w domu, poza domem, no i ciągle rozmawialiśmy...

NICOLO

Ale powiedz mi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy... Prawda, że najpierwszy?

BENIAMIN

Prawda.

NICOLO

Powiedz mi: czy to było konieczne? Czy nie dało się tego... W sensie wzajemnego... Żeby nie powiedzieć wręcz... No ja z tobą i ona... Wobec nas i wbrew prawu... Bo ja z trudnością śpię od wtedy. Od wtedy do dziś odsypiam wszystko z trudnością. Myślę o Eryku, o Mariannie, o mojej dawnej wielkiej miłości, którą... Przecież każdy w każdej chwili może rzucić na nas podejrzenie... To jest nie do zniesienia!

BENIAMIN

Zacząłem się niepokoić. I to nie z powodów, o których mówił Nicolo, tylko właśnie z powodu jego niepokojów. Nicolo widział za dużo problemów. Nie mógł się opanować... A ja czułem pustkę po Mariannie. Marianna sama w sobie była pustką, ale pustką przynoszącą sobą i poprzez siebie ciepło. Brakowało mi tej pustki przynoszącej ciepło...

NICOLO

Ale czy to było konieczne, przyjacielu? Przecież można było żyć normalnie! Przecież nic nie musiało się wydarzyć! Przecież, dalibóg...

BENIAMIN

Ciii! Daj spokój z tym imieniem. Zresztą może tak, a może nie tak! W człowieku działa instynkt eksperymentatora i poniekąd...

NICOLO

Ale jednak czy nie za daleko, czy jednak ciut nie za daleko...? Drogi przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy...

BENIAMIN

Lęk Nicolo oddzielił mnie od niego... Inna rzecz, że lęk Nicolo oddzielił go od niego samego. Jego spojrzenie podzielone na lojalność i lęk oddzieliło wszystko od siebie... Skórę od kości i mięso od skóry...

NICOLO

Przyjacielu, z przyjaciół najpierwszy... Prawda, że najpierwszy?

BENIAMIN

Prawda.

NICOLO

No więc nie gniewaj się, ale tak dłużej się nie da. Trzeba to wszystko wyznać. Komukolwiek, choćby nawet dziurze w ziemi...

BENIAMIN

Czyli chcesz to wszystko wyznać dziurze w ziemi?

NICOLO

Choćby dziurze w ziemi... Tak.

BENIAMIN

Bardzo dobry pomysł! Wykopiemy ci Nicolo taką dziurę w ziemi, w której się zmieścisz i w której zmieszczą się wszystkie twoje wyznania.

NICOLO

Wspaniale!

BENIAMIN

To będzie duża dziura. W sam raz dla ciebie. Dziura tak duża jak duża jest teraz dziura Eryka.

NICOLO

Ach, no tak.... I jeszcze Eryk! Jeszcze o Eryku muszę opowiedzieć wszystko tej dziurze...

BENIAMIN

I o narzeczonej...

NICOLO

I o narzeczonej też... Ach, i jeszcze o narzeczonej...!

BENIAMIN

Nicolo się znerwicował, nerwica Nicolo podzieliła go na coraz drobniejsze części, Nicolo podzielił się na moich oczach na całą masę drobnych czynności, a każda czynność dziwna i każda inna i każda oddzielona od innej samą sobą. Powiedziałem do Nicolo: Nazbierało się, co?

NICOLO

Życie. Samo życie nazbierało...

ELIZA

A powiedz, czy Nicolo był naprawdę twoim najlepszym przyjacielem?

BENIAMIN

Tak, Nicolo był.

LUIZA

A Marianna? Gdzie zakopaliście Mariannę?

BENIAMIN

Ach, no tak, Marianna! Nicolo, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, czy zakopałeś Mariannę tak jak się umawialiśmy?

NICOLO

Ach, Marianna, w rzeczy samej Marianna! Jeszcze Marianna! Znowu Marianna! Nie, zostawiłem ją w zamrażarce. Powinna tam jeszcze czekać na nas...

BENIAMIN

Nicolo, nie możesz być tak roztrzepany, tak rozfragmentaryzowany, tak rozbity na kawałki przez swoją nerwicę... Bo inaczej cały plan spali na panewce, rozsypie się na panewce! Szlag by to, Nicolo! To miała być zbrodnia doskonała!

NICOLO

Ale ja tylko, można powiedzieć, zamroziłem nasz plan, nasze, że tak powiem, w sensie, daj Boże, tete a tete z Marianną...

BENIAMIN

Daj spokój z tym imieniem! Nie mogłem już tego dłużej słuchać, nie mogłem już na to dłużej patrzeć. Rozfragmentaryzowany przez swoją rozkawałkującą go nerwicę Nicolo stawał się coraz gorszym współnikiem zbrodni. Partnerem stawał się nijakim...

NICOLO

Ja wiem, ja wiem, mój przyjacielu, że zaczynasz patrzeć na mnie wzrokiem dziwnym i podejrzliwym...

BENIAMIN

Ja?!

NICOLO

W sensie zaniepokojonym... Ja to rozumiem, ale jestem wobec tego tolerancyjny, powściągliwy i... podejrzliwy.

BENIAMIN

Nicolo! Przyjacielu z przyjaciół najpierwszy wykopmy wreszcie tę dziurę, której wreszcie wszystko powiesz, co masz jej do powiedzenia!

NICOLO

Właśnie: dziura w ziemi! Wykopmy dziurę w ziemi!

BENIAMIN

Po czym Nicolo zaprosił mnie do swojego domku za miastem, po czym pojechaliśmy tam, a kiedy już się tam znaleźliśmy, Nicolo poszedł do swojej przybudówki i przyniósł stamtąd łopatę oraz rydel...

NICOLO

Oto łopata oraz rydel!

BENIAMIN

Kop pierwszy Nicolo, to przecież dziura dla ciebie...

NICOLO

A może ty również przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, może ty również masz potrzebę powiedzieć coś dziurze w ziemi?

BENIAMIN

Nie, niekoniecznie, drogi przyjacielu... z przyjaciół najpierwszy... Niekoniecznie.

NICOLO

No dobrze...

BENIAMIN

Powiedział Nicolo.

NICOLO

...to zaczynam kopać.

BENIAMIN

To kop, przyjacielu. Nicolo zaczął kopać rydlem, a kiedy już odsłonił pierwszą warstwę ziemi, wziął do ręki łopatę i zaczął odsłaniać kolejne warstwy ziemi. Patrzyłem na pracę Nicolo i zastanawiałem się która z tych odsłoniętych warstw wyjawia najgłębszą z tajemnic mojego drogiego przyjaciela Nicolo...

NICOLO

A może mój przyjacielu z przyjaciół najpierwszy... Może chcesz mi jednak pomóc?

BENIAMIN

Nie, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, to jest twoja dziura w ziemi. Gdzie mi tam do niej?

NICOLO

Ale może chcesz mi jednak pomóc?

BENIAMIN

Nie, nie chcę ci pomóc, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy. Rób to sam. Tym bardziej, że dziura w ziemi jest już prawie wystarczająco duża jak na twoje potrzeby i prawie tak duża jak duża była dziura Eryka.

NICOLO

Och, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy...

BENIAMIN

Powiedział do mnie mój przyjaciel Nicolo...

NICOLO

Przyjacielu z przyjaciół, a wiesz co jest moim najtajniejszym pragnieniem? Teraz po tym wszystkim co się stało?

BENIAMIN

Cofnąć czas?

NICOLO

Też, ale to jedna z możliwości niemożliwych. Od jakiegoś czasu, drogi przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, myślę tylko o tym, że w zasadzie... Myślę o tym, że jest nas dwóch, a powinien dla bezpieczeństwa zostać najwyżej jeden z nas. Bo na jednym można polegać bardziej niż na dwóch...

BENIAMIN

Czy zatem, przyjacielu z przyjaciół najpierwszy, czy masz zatem dla mnie jakąś propozycję?

NICOLO

Tak! Moja propozycja... Wybacz, ale... To właściwie nie jest propozycja.

MARIANNA

O, Boże!

BENIAMIN

Nie?

BENIAMIN

Nicolo wolnym ruchem odłożył na bok łopatę i patrząc mi groźnie w oczy prawą ręką zaczął sięgać po ostry, stojący obok rydel...

ELIZA

O Jezu, Beniamin, uważaj!

BENIAMIN

Szybko sypnąłem mu garścią piasku w oczy i pobiegłem za róg domu. Wiedziałem, że Nicolo zaraz tu przybiegnie, że żarty się skończyły, bo oto bestia obudziła się w moim przyjacielu

Nicolo. Zobaczyłem uchylone okno w kuchni, niewiele myśląc wskoczyłem do środka i szybko je za sobą zamknąłem. Wiedziałem, że wcześniej czy później Nicolo będzie musiał wejść do domu. Przecież nie może go spalić! Do licha, chyba nie będzie go chciał spalić...?

Wziąłem z kuchni nóż i zacząłem się na niego za drzwiami. Słyszałem jak okrąża dom, słyszałem jego kroki, jego oddech i wydawało mi się, że słyszę również jego myśli. Musiał być zaskoczony po tym jak nie zobaczył mnie za rogiem domu, być może nawet pobiegł z przeciwnej strony, żeby spróbować mnie zaskoczyć... Wstrzymałem oddech, zabroniłem mojemu ciału oddychać, zabroniłem mu się nawet pocić...

NICOLO

Wiem, że gdzieś tu jesteś! Wiem, skurwysynie ze skurwysynów najskurwysyńszy, że gdzieś tu jesteś! Pokaż się! I tak nie wygrasz z naostrzonym rydlem swojego przyjaciela Nicolo!

BENIAMIN

Wiedziałem, że Nicolo ma przewagę, którą mu daje jego naostrzony rydel, ale ja z kolei wiedziałem, że moja przewaga jest subtelniejsza, bardziej tajemnicza i niejasna dla Nicolo...

NICOLO

Kurwa mać, ty skurwysynu ze skurwysynów, gdzie jesteś?!

BENIAMIN

Krzyczał biegający dookoła domu Nicolo.

NICOLO

Wiem, gdzie jesteś! Zaraz cię stamtąd wykurzę jak szczura!

BENIAMIN

Słyszałem, jak Nicolo tuż za ścianą mówi do samego siebie ściszym głosem podstępnego mordercy...

NICOLO

Spalę tę budę i będzie po wszystkim!

BENIAMIN

W pierwszej chwili się przeraziłem, ale za chwilę Nicolo mówił już coś wręcz przeciwnego, tylko znacznie cichszym głosem...

NICOLO

Taka ładna chałupa... Brałem na nią kredyt... Kredyt, którego jeszcze nie spłaciłem... Nie mogę spalić chałupy, której jeszcze nawet nie spłaciłem...

BENIAMIN

Biedny Nicolo walczył tuż za ścianą ze świadomością swojej wydolności kredytowej. Biedny Nicolo wiedział, że nie stać go na spalenie domu, w który nie dość, że włożył oszczędności całego swojego życia to jeszcze musiał wziąć kredyt.

NICOLO

I to wszystko w dobie kryzysu!

BENIAMIN

Biedny Nicolo wszystko to wiedział i mimo tego, że wiedział również, iż najskuteczniejszym sposobem na wykurzenie mnie ze środka domu będzie jego spalenie to jednak Nicolo nie odważył się spalić domu.

NICOLO

Zaraz ci pokażę, ty rybi chuju!

BENIAMIN

Nie wiem dlaczego ludzie w tego rodzaju sytuacjach nazywają mnie rybim chujem... Chyba, że dzieje się tak dlatego, że jestem zodiakalną Rybą...?

NICOLO

Zrobię z tobą to samo, co zrobiłem z Nicolą i to samo, co zrobiłem z Erykiem! Nadzieję cię jak szaszłyk na mój naostrzony rydel!

BENIAMIN

Mogłem się domyślić, mogłem się domyślić, że ten łajdak ukrywa to przede mną! Że to wszystko jego sprawka! Na wszelki wypadek wziąłem jeszcze do lewej ręki kuchenny tłuczek i w prawej trzymając nóż wszedłem do sypialni Nicolo. Szybko zdjąłem z siebie koszulkę, otworzyłem szafę, wrzuciłem koszulkę do środka, po czym zamykając szafę pozostawiłem jej rękaw wetknięty w szparę drzwi. Tak, żeby go było widać. Następnie sam schowałem się pod wielkim łóżem mojego dawnego przyjaciela Nicolo. W kilka chwil później Nicolo otworzył drzwi wejściowe potężnym kopniakiem, a następnie wymachując rydłem wszedł do środka. Najpierw wbiegł do kuchni, pootwierał tam wszystkie półki, a potem, kiedy już przebiegł z naostrzonym rydłem inne pomieszczenia i upewnił się, że mogą być tylko w jego sypialni, wszedł do niej ostrożnym krokiem człowieka trzymającego w swoich dłoniach naostrzony rydel...

NICOLO

Wiem, że tu jesteś, skurwysynu ze skurwysynów! Wiem, że tu właśnie jesteś! Nigdzie indziej nie możesz być!

BENIAMIN

Wiedziałem, że Nicolo obrzuci pokój uważnym spojrzeniem człowieka trzymającego w rękach naostrzony rydel i wiedziałem, że wcześniej czy później zobaczy w drzwiach szafy przytrzaśnięty rękaw mojej koszulki...

NICOLO

Nigdzie cię nie ma...?! Nie ma cię...?

BENIAMIN

Mówił dla zmylenia Nicolo. Ale ja wiedziałem, że zobaczył już rękaw mojej koszulki i że przygotowuje się do ataku. Wiedziałem też, że muszę wyskoczyć spod łóżka w odpowiednim momencie, nie mogę wyskoczyć ani za wcześnie, ani za późno, tylko właśnie w odpowiednim momencie. Nie za wcześnie i nie za późno...

NICOLO

Czyli tu też cię nie ma...

BENIAMIN

Powiedział Nicolo, po czym zamachnął się rydłem na drzwi szafy, a ja w tej samej niemal chwili wyskoczyłem spod łóżka, po czym przez ułamek sekundy zobaczyłem zaskoczoną twarz Nicolo, na której wylądował najpierw mój tłuczek, a potem mój nóż, znowu tłuczek, i znowu nóż... Grałem na twarzy Nicolo jak wytrawny perkusista: raz tłuczek, raz nóż, raz nóż, raz tłuczek...

ELIZA

Boże, a tak się o ciebie bałam!

MARIANNA

Nic ci się nie stało, kochanie?

LUIZA

Musisz na siebie uważać, bo ty masz zapisaną w gwiazdach śmierć nagłą i niespodziewaną.

BENIAMIN

Nie tym razem. Jeszcze nie tym razem.

LUIZA

Ale musisz na siebie uważać. Naprawdę.

BENIAMIN

Tylko co dalej? Nikt mi już nie został. Odciałem się od wszystkich.

ELIZA

Musiało ci być bardzo smutno...

BENIAMIN

Tak, było mi smutno. Było mi bardzo smutno. Chyba nigdy wcześniej nie było mi tak smutno jak wtedy.

LUIZA

Za szybko się nas pozbyłeś, Beniamin.

BENIAMIN

Może stało się to odrobinę za wcześnie? Może za szybko? Może zdecydowanie za szybko?

Może w ogóle nie powinno się stać? Ale co zrobię, skoro się stało?! Musiałem jeszcze pochować Nicolo. Na szczęście Nicolo sam wykopał sobie grób, który pewnie kopał z myślą o mnie, ale na który ja patrzyłem z myślą o Nicolo...

NICOLO

Niestety przyjacielu z przyjaciół najgorszy, ja już nie mogłem pomóc ci w zakopaniu tego grobu...

BENIAMIN

Przyjacielu i zdrajco, zdrajco z najgorszych najgorszy, okropny zdrajco...

NICOLO

A ty kim jesteś?

BENIAMIN

Jestem człowiekiem, który jest człowiekowi wilkiem. Jestem człowiekiem, który jest człowiekowi bydłem. Jestem człowiekiem, który jest człowiekowi świnia. Dlatego nie chcę już żyć na tym świecie, chcę żyć w innym świecie, ten świat nie dla mnie jest stworzony...

LUIZA

Sam stworzyłeś sobie taki świat.

BENIAMIN

Ten świat był już taki przede mną. Ja tylko wzięłem z niego to, co najgorsze. Wszystko, co najgorsze w jednym ręku. To znaczy w jednym ręku tłuczek, a w drugim nóż.

MARIANNA

Wiesz, ja się do dziś zastanawiam nad tymi płodami, które mi kiedyś pokazywałaś....

BENIAMIN

Tak?

MARIANNA

No bo doszłam do wniosku, że to nie mogłeś być ty w trzech osobach... To znaczy w tych trzech słoikach.

BENIAMIN

Dlaczego nie ja?

MARIANNA

Bo pomyślałam, że to niemożliwe, bo gdyby tak było to nie mógłbyś ze mną rozmawiać. Być ze mną tu i teraz i jednocześnie w tych trzech słoikach...

BENIAMIN

To dlaczego mi tego nie powiedziałaś?

MARIANNA

Nie wiem. Może dlatego, że wolałaś, żebym była głupia, więc byłam taka. Dla ciebie. Taka, jaką chciałaś, żebym była i taka, jaką nigdy do końca nie byłam...

BENIAMIN

Nigdy nie jesteśmy dla nikogo tacy jacy jesteśmy dla siebie. Ale to już mniejsza. Te płody były jak moje nienarodzone dzieci. Każde z innej matki, każde z innej krwi.

MARIANNA

A z kim miałaś te dzieci?

BENIAMIN

Nie miałem. One były jak dzieci. Ale to nie były dzieci. Nie moje w każdym razie. To były dzieci moich oszustw.

MARIANNA

Zboczeniec!

LUIZA

Intrygant!

ELIZA

Oszust!

NICOLO

Zdrajca!

BENIAMIN

Od tej pory mój przyjaciel Nicolo i wszystkie kobiety mojego życia zaczęły gromadzić się w mojej głowie jak w wynajętym hotelowym pokoju, w którym można bezkarnie narozrabiać, bo i tak następnego dnia nie bierze się za to żadnej odpowiedzialności ...

NICOLO
Zdrajca!

ELIZA
Oszust!

LUIZA
Intrygant!

MARIANNA
Zboczeniec!

BENIAMIN

Posłuchaj, Nicolo, wszystko, co zdarzyło się pomiędzy nami, zdarzyło się i już! Koniec! Nie ma już tego! I nie ma ciebie, rozumiesz?

NICOLO

To byłoby zbyt proste, przyjacielu z przyjaciół nie wiem jaki, to byłoby zbyt proste! Nasze byty to nie tylko byty widzialne, ale również byty niewidzialne i byty kapryśne...

LUIZA

Nie da się spalić czyjejs obecności w naszym życiu tak jak spala się w ogniu czyjąś szczękę...

ELIZA

Nie da się spalić człowieka tak jak można spalić w ogniu jego walizkę...

MARIANNA

Może jestem głupia, ale nie jestem niewidzialna dla twojego sumienia...

BENIAMIN

Inny wymiar odsłonił się przede mną. Wymiar mi dotychczas nieznan, ale za to od razu dotkliwy. I jakby tego było mało: od razu było za późno na cokolwiek...

NICOLO

Za szybko się nas, przyjacielu, pozbyłeś...

BENIAMIN

Ale ja właśnie teraz chciałem zacząć nowe, lepsze życie. Właśnie w tej chwili chciałem stać się lepszym człowiekiem na zawsze...

LUIZA

Lepszym człowiekiem się chciałeś stać! A to dobre!

ELIZA

Lepsze jest wrogiem dobrego.

MARIANNA

Po tym wszystkim lepszym człowiekiem...?

BENIAMIN

Mój pokój co wieczór zaludniał się twarzami, których nie chciałem już znać. Co gorsza na ulicach zdawało mi się zdawać, że znam kogoś, kogo w rzeczywistości nie znałem...

Nicolo...!

PRZECHODZIENÍ

Słucham?

BENIAMIN

Nicolo...?

PRZECHODZIENÍ

To chyba jakaś pomyłka. Nie jestem stąd.

BENIAMIN

A skąd?

PRZECHODZIENÍ

Stamtąd.

BENIAMIN

Co znaczy to jego „stamtąd”? Czy „stamtąd” znaczy „stamtąd” czy może „skądinąd”?

PRZECHODZIENÍ

Co pan się tak na mnie dziwnie patrzy?

BENIAMIN

Ja?

PRZECHODZIENÍ

No przecież pan mnie zaczepiał.

BENIAMIN

Nie, ja nie zaczepiam obcych.

PRZECHODZIENÍ

Skądinąd mi wiadomo, że to pan mnie zaczepiał, bo pan mnie zaczepiał.

BENIAMIN

Na ulicach zaczepiają mnie jacyś obcy mężczyźni, coś ode mnie chcą, o coś mnie podejrzewają. A ja przecież jestem niewinny...

LUIZA

Biedny Beniaminek...

ELIZA

Zwariował!

MARIANNA
Przechytrzył samego siebie...

NICOLO
Oj, drogi przyjacielu! Zabrakło ci oleju w głowie. Wydawało ci się, że twoja głowa jest pełna oleju, a tymczasem twoja głowa pusta, nie ma w niej oleju. Jak myślisz to twoje drzwi niemiłosiernie skrzypią.

BENIAMIN
Włączałem nocami telewizor, żeby tylko przetrwać noc i nie słyszeć głosów w mojej głowie. Ale twarze z telewizji wydawały mi się podobne do twarzy, które już kiedyś znałem...

LUIZA
Proszę Państwa, jutro lekkie rozpogodzenie w centrum, padać będzie jedynie na południu kraju, gdziekolwiek tylko burze, grady i wszelkie możliwe kataklizmy, w tym również pożary...

BENIAMIN
Od razu przełączyłem na inny kanał, a tam znowu ...

ELIZA
W Afganistanie zginęło czterdziestu ośmiu naszych żołnierzy, z czego część została utopiona w stawach pełnych lilii...

BENIAMIN
Mam na mojej satelitarnej antenie blisko dwieście programów, to niemożliwe, żeby na każdym z nich były ciągle te same twarze...!

MARIANNA
Wczoraj około godziny piętnastej znaleziono zwłoki dwudziestopięcioletniej kobiety...

BENIAMIN
Nie, to niemożliwe! Szybko przełączyłem, ale nie wiedzieć czemu coś mnie po chwili tknęło... Tknięty tym, co mnie tknęło przełączyłem ponownie na poprzedni kanał...

MARIANNA
...zwłoki kobiety leżały zamrożone w zamrażarce prawdopodobnie od kilkunastu miesięcy. Znaleziono je w mieszkaniu niejakiego Nicolo, o którym słuch zaginął trzy miesiące temu. Podejrzewa się, że ze zbrodnią mógł być powiązany również niejaki Beniamin N.

BENIAMIN
I wtedy zobaczyłem w telewizji moje własne zdjęcie. To z paszportu, zrobione sześć lat temu.

ELIZA
E, źle na nim wyszedłeś! Mogli pokazać jakieś inne. To z dowodu jest lepsze.

LUIZA
A, to takie z bródką?

MARIANNA

Z bródką, bródką i taką fajną fryzurę tam ma...

BENIAMIN

Ożesz! Zawylem. Przecież ja jestem... Przecież ja prawie jak niewinny... Przecież ja z dobrego serca wszystko... Nagle rozległo się przerażające pukanie do drzwi.

GŁOS ZZA DRZWI

Otwierać! Otwierać!

BENIAMIN

Jeżeli otworzę to będzie mój koniec. A jeżeli nie otworzę to będzie mój przewleczony koniec. Tak czy inaczej...

SĄSIAD

Nie ma sąsiad pożyczyć korkociągu?

BENIAMIN

Korkociągu...? Ja?

SĄSIAD

No co tak sąsiad stoi jak ta pała?! Pytam, czy korkociągu nie ma sąsiad pożyczyć?!

BENIAMIN

A, korkociąg! Oczywiście, że mam. Gdzieś tu jest korkociąg. (Co on chce z tym korkociągiem?) O, tu jest! Proszę!

SĄSIAD

Odniosę sąsiadowi zaraz!

BENIAMIN

Nie, nie trzeba!

SĄSIAD

No jak nie trzeba? No przecież pożyczam to odniosę!

BENIAMIN

Nie, niech pan zatrzyma! Nie ma o czym mówić. Ja i tak już w zasadzie nie piję.

SĄSIAD

To co pan robi?!

BENIAMIN

Odpoczywam...

SĄSIAD

Odniosę panu! Co pan będzie wymyślał, że pan nie pije!

BENIAMIN

Nie, nie, błagam, nie! Ja idę już spać! Poza tym spodziewam się kogoś...

SĄSIAD

A, chyba że tak! To się rozumie samo przez się, że nie bede przeszkadzał! Było od razu mówić! Jakaś turkaweczka znaczy się przychodzi?

BENIAMIN

Turkaweczka? Nie! To znaczy tak. Turkaweczka.

SĄSIAD

Bo mnie koleżanka ze szkoły odwiedziła, w tajemnicy panu powiem. Mężatka, na Naszej Klasie się odnaleźliśmy i odżyła dawna nie skonsumowana miłość z podstawówki!

BENIAMIN

No to trzymam w kciuki za dzisiejszy wieczór!

SĄSIAD

No właśnie, specjalnie w wino zainwestowałem, żeby do tej konsumpcji wreszcie doszło!

BENIAMIN

Tak, jest! Smacznego!

SĄSIAD

To dobra, to nie będę sąsiada niepokoił, ale jakby co to proszę śmiało pukać, najwyżej jak będę w akcji to nie otworzę.

BENIAMIN

Do widzenia.

NICOLO

Ale co, przyjacielu z przyjaciół najtchórzliwszy, napędził ci pietra, co?

BENIAMIN

Zamknij się, Nicolo, zamknij się! Od razu pobiegłem włączyć telewizję i co widzę?

ELIZA

Twoja miłość do mnie drogi Nicolo jest jak rzeka, w której płyną wszystkie seriale świata...

NICOLO

Droga Elizo Gonzalez, oto ja Nicolo Jimenez, kocham cię jak kochałem moją pierwszą żonę i jak moją drugą żonę, a nawet kocham cię jeszcze bardziej, kocham cię jak nie kochałem nikogo, nawet samego siebie, choć siebie kocham najbardziej!

BENIAMIN

Te durne seriale! Przez tego głupiego sąsiada straciłem kontakt ze światem. Gdzie był ten cholerny program?!

NICOLO

Dziewięć dziewięć osiem?

BENIAMIN

Myślisz Nicolo, że jestem tak głupi jak ty? Dziewięć dziewięć osiem to numer telefonu na straż pożarną, a nie program kryminalny!

NICOLO

No to w takim razie dziewięć dziewięć siedem. Skończył się już.

MARIANNA

Już się nie dowiesz, Beniaminku, co policja o tobie wie...

LUIZA

Dowie się, dowie. Jak mu zapukają do drzwi to się dowie.

ELIZA

Wejdą i powiedzą: „Panie Beniaminie N., jest pan oskarżony o spowodowanie śmierci...”

BENIAMIN

Cicho!

NICOLO

Beniamin N. – no proszę czego się doczekałeś, przyjacielu z przyjaciół najbardziej obecnie anonimowy i poszukiwany...

BENIAMIN

Na razie policja przeszukuje twoje mieszkanie i jeszcze nie wiadomo, co tam znajdzie...

NICOLO

Cokolwiek by nie znaleźli mnie już nie znajdą żywego...

BENIAMIN

To prawda. Nicolo miał nade mną tę przewagę, że był martwy. Marianna też miała nade mną tę przewagę, że była martwa, Luiza ją miała i Eliza miała nade mną tę przewagę, że była martwa. Wszyscy nie żyli i wszyscy mieli nade mną przewagę.

NICOLO

No to może samobój?

LUIZA

No właśnie. Może samobój...?

MARIANNA

A co to jest samobój?

NICOLO

To w piłce nożnej jak ktoś sam sobie strzela gola. A w życiu to jest wtedy, jak ktoś sam w siebie strzela.

MARIANNA

A, to rozumiem już!

BENIAMIN

Kto wie? Może to jest jakieś rozwiązanie...? Samobój jako rozwiązanie... Może to jest rzeczywiście jakieś rozwiązanie?

NICOLO

Ale powiem wam, że Beniamin, a znam go długo, a nawet bardzo długo, jest niezdolny do samobójstwa, tchórzliwy, bojaźliwy, o siebie się najbardziej bojący, sam sobie krzywdy nie robi...

BENIAMIN

Ja?! Ja nie zrobię sobie krzywdy?! Chwyciłem szybko za nóż, przystawiłem go sobie do gardła, ale w tym właśnie momencie zrozumiałem, że nie mogę tego robić wyłącznie z przekory, żeby zrobić coś tak skrajnego w swojej wymowie muszę znaleźć w sobie wewnętrzne przekonanie do tego czynu...

LUIZA

Nie, rzeczywiście on tego nie robi. On jest niezdolny do takiego czynu...

ELIZA

To będziegnił w więzieniu...

BENIAMIN

Gnić czy się wieszać...? Wieszać się czy gnić...?

NICOLO

Gnić to się zawsze zgnije. Ale wieszać się to nie każdy potrafi.

ELIZA

Oj, nie każdy, nie każdy potrafi się wieszać!

BENIAMIN

Chyba, że się powiesić...? Cicho! Hołota, cicho! Policja, sąsiad, głosy w głowie, telewizja, policja... Co gorsze? Co lepsze? Gdzie uderzyć? Kiedy uderzyć? W kogo uderzyć? W siebie...?

NICOLO

Beniaminek zwariował...

BENIAMIN

I nagle zapadła cisza jak nigdy. A w tej ciszy jak nigdy, zaczęło dochodzić zza ściany rytmiczne skrzypienie łóżka. Ach, no tak, to sąsiad, któremu Nasza Klasa przyszła z pomocą. Pomyślałem, że może włączę Bacha albo Haydna, ale nie, nie będę zagłuszał szczęścia mojego sąsiada. Życie jest tak kruche i okrutne, że nie można ulotnych chwil czyjegoś szczęścia zagłuszać jakimś Bachem czy tym bardziej jakimś Haydnem...

NICOLO

Sęk w tym Beniaminku, że poza rytmicznym skrzypieniem łóżka twojego sąsiada coraz donośniejsze jest również i coraz bardziej rytmiczne pukanie do twoich drzwi...

BENIAMIN

Zaraz, zaraz... Rzeczywiście! Tylko skoro łóżko sąsiada ciągle skrzypi, a równocześnie rozlega się pukanie do moich drzwi to pukanie to nie jest najwidoczniej pukaniem mojego sąsiada...

NICOLO

No właśnie, najwidoczniej nie jest ono pukaniem twojego sąsiada...

GŁOS ZZA DRZWI

Otwierać! Policja!

BENIAMIN

A więc żarty się jednak kończą...

NICOLO

Możesz się już Beniaminku obudzić. Możesz już przestać śnić swój straszny i okrutny sen. Możesz już zatrzymać swój sen, Beniaminku tylko dla siebie.

ELIZA

Obudź się, Beniaminku. Przed tobą nowe życie. Dla ciebie gorsze.

MARIANNA

O Boże, Misiu, jaką ty jesteś teraz tragiczną postacią!

LUIZA

I jaki ty jesteś mały w tym tragizmie!

NICOLO

A prawie się skurwysynowi udało! Gdybym nie pozostawił ciała Marianny w zamrażarce to nieomal by mu się udało...

MARIANNA

Zimno! Zimno! Ciepło! Ciepło! Gorąco! Tu jest nasz mały Beniaminek! Schował się pod stół i zsiusiał. Biedactwo się zsiusiało ze strachu pod stołem!

LUIZA

A, to dlatego Beniaminek ma minę kogoś, kto nabroił...

ELIZA

A to stąd ta mina u Beniamina! Chodząca niewinność z poczuciem winy na twarzy...

NICOLO

Zsiusiał się, a może jeszcze zeszał ze strachu! Przekroczył granice dobrego smaku! Za daleko się posunął! Przekksperymentował!

MARIANNA

Przesadził!

LUIZA

Poniosło go!

ELIZA

Może kiedyś chciał dobrze, ale wyszło tak jak zwykle.

NICOLO

Do niczego się nie nadajesz, Beniamin!

LUIZA

A co ci mama mówiła? Że co masz robić? Stać w kącie i się nie ruszać!

NICOLO

Bo jak trzeba będzie to ojciec weźmie różgę i nauczy dyscypliny!

LUIZA

Do niczego się nie nadaje!

ELIZA

Broiłby tylko i na złość robiłby!

MARIANNA

Głupi!

NICOLO

Żeby tylko głupi... Beznadziejnie głupi! I nie ma szans, że to się kiedykolwiek zmieni!

LUIZA

Najgłupszy w całej klasie!

MARIANNA

Wstyd! W całej szkole najgłupszy!

NICOLO

W całym powiecie!

LUIZA

Na całym świecie najgłupszy!

ELIZA

A tyle mama w ciebie włożyła dobrego serca! Wychowywała cię! Karmiła swoją piersią! Na ludzi cię chciała wychować, a nie na tego, kim jesteś!

LUIZA

Beznadziejny przypadek! Beznadziejny!

NICOLO

Dobrze chciał, a zesrał się w portki!

ELIZA

Zostawmy go! Niech śmierdzi pod stołem!

GŁOS ZZA DRZWI
Otwierać! Policja!

JESZCZE JEDEN GŁOS ZZA DRZWI
Otwierać! Korkociąg!

GŁOS ZZA DRZWI
Otwierać! Policja!

JESZCZE JEDEN GŁOS ZZA DRZWI
Otwierać! Korkociąg!

BENIAMIN

Dlaczego nikt mi nie powiedział, że to się wszystko tak źle skończy? Przecież ja jestem niewinny jak małe dziecko... W swoich własnych oczach nie mam sobie nic do zarzucenia. A przez tych wszystkich złych ludzi zesrałem się w spodnie... Kto mi to zrobił? Komu ja się teraz poskarżę...?

*Nagle potworny rumor. Drzwi zostają wyważone.
Ciemność. Strzały w ciemności.
Ciemność ostateczna.*

KONIEC